



Radostaw Rusnak  
Uniwersytet Warszawski  
ORCID: 0000-0002-8669-5258

## *Treny XVII i XVIII* Jana Kochanowskiego wobec biblijnej Księgi Psalmów Dawidowych

Pozornie odrębne w stosunku do reszty żałobnego cyklu Jana Kochanowskiego, *Treny XVII* oraz *XVIII* wiąże z innymi lirykami zbioru cały szereg rozmaicie ujawniających się zależności. Rzecz nie tylko w dość oczywistym fakcie „podeprowadzania” przez nie do fabularno-ideowej kody w postaci *Trenu XIX*, ale i o mnogie nawiązania do najróżniejszych miejsc z obrębu szesnastu poprzedzających je utworów. W samej nawet frazie otwierającej ów religijny segment zbioru: „Pańska ręka mię dotknęła” (*Tren XVII*, w. 1)<sup>1</sup>, stanowiącej na pierwszy rzut oka wyraźną barierę pomiędzy kręgiem odniesień do pogańskiego antyku a dokooptowaną doń tradycją biblijną, jeśliby tylko uważniej na nią spojrzeć, dostrzec da się jeszcze jedno, wcale nie mniej znaczące, uobecnienie bliskiej ojcu Orszuli postaci. Mowa o starotestamentalnym Hiobie, jako że to jego słowa („manus Domini tetigit me”: Hb 19, 21)<sup>2</sup> doczekują się oto wiernego spolszczenia, i to jemu właśnie przydzielone zostało miejsce w tym samym szeregu pokrewnych poecie „alter ego”, co wzmiankowanym wcześniej przedstawicielom świata pogańskiego: Brutusowi (*Tren XI*), Orfeuszowi (*Tren XIV*), Niobe (*Tren XV*) i Cyceronowi (*Tren XVI*)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z *Trenów* Jana Kochanowskiego za Kochanowski, 1972.

<sup>2</sup> Wszystkie użyte w pracy przytoczenia z *Pisma Świętego* za: *Biblia sacra...*, 2007.

<sup>3</sup> Piotr Wilczek mówi przy tej okazji o „polifoniczności cyklicznego poematu” Kochanowskiego i dialogu przybieranych przezeń masek (Wilczek: 13–31). Podobnie, przy użyciu pojęcia sobowtórów poety, kwestie tę ujmuje Ziembka: 157–158.

Nawiązanie do trzeciej z wymienionych tu postaci, uosabiającej matczyną żalność córę Tantalą, pojawia się zresztą w strofie drugiej i trzeciej *Trenu XVII* – tam, gdzie mowa o płaczu nie do utulenia:

Lubo wstając gore jaśnie,  
Lubo padnąc słońce gaśnie,  
Mnie jednak serce boli,  
A nigdy się nie utoli.

Oczu nigdy nie osuszę –  
I tak wiecznie płakać muszę!  
Muszę płakać!

(*Tren XVII*, w. 5–11)<sup>4</sup>

Do *Trenu XI*, a więc tego, w którym pada pytanie o rządzącą ludzkim losem sprawczą siłę, odwołuje się z kolei Kochanowski w strofie szóstej wiersza, gdzie w roli nieznanego „wroga jakiegoś” (*Tren XI*, w. 5) obsadza on judeo-chrześcijańskiego Boga, równie co tamten obojętnego wobec człowieczych starań, lecz działającego przynajmniej wedle dającej się opisać (i pojąć) logiki:

Lecz Pan, który gdzie tknąć, widzi,  
A z przestrogi ludzkiej szydzi,  
Zadał mi raz tym znaczniejszy,  
Czym-em już był bezpieczniejszy.

(*Tren XVII*, w. 21–24)

---

<sup>4</sup> Choć o płaczu mowa już od *Trenu I* („Wszystkie płacze, wszystkie łzy Heraklitowe... za raz w dom mój się noście, / A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomoście”: *Tren I*, w. 1–6), to dopiero w *Trenie XV* pojawia się myśl, iż łzy po zmarłej córce płynąć nie przestaną być może już nigdy, a nieutulony w żalu ojciec, wzorem Niobe, „kamiennym w polu” (*Tren XV*, w. 4) słupem stanie, „lejąc ledwie nie krwawy płacz przez marmór żywy” (*Tren XV*, w. 7). I nawet przyzwana w tekście Erato nie położy kresu paraliżującej poetę zgrozocie. Nic innego, jak owo trudne do przewyżczenia zapętlenie, wyraża w *Trenie XVII* konkatencja: „płakać muszę! / Muszę płakać!” (*Tren XVII*, w. 10–11). Cały zresztą ów liryk, nie tylko zatem sama niemożność powstrzymania łez (jak choćby w przypadku utworu o śmierci Jana Tarnowskiego), świadczą o poważnym złamaniu tradycyjnego układu epicedium, jakiego nie bez sporej racji doszukują się w *Trenach* niektórzy z badaczy. Śmierć odbierająca życie dziecku, ocalająca zaś jego ojca i matkę – kwestia roztrząsana między innymi w *Trenach II* i *IV* – wydaje się czymś na tyle niezwykłym, że nie da się odtworzyć poetyckiej formy, ku której skłania czytelnicze przyzwyczajenie. Utwór tak silnie przeniknięty elementem komploracyjnym, jak *Tren XVII* ma pełne prawo znaleźć się w końcowych partiach cyklu. O semantyce słupa w polu zob. Kochan: 310–321.

Choć, podobnie jak fatum z *Trenu XI*, nie ma on względu na ludzkie zabiegi, bez wątpienia trudno przypisać doń przymiotnik, którym opatrzone jego wspomnianego wcześniej odpowiednika, a więc „nieznajomy” (*Tren XI*, w. 5). Jakkolwiek bowiem bezlitosne, wyzbyte współczucia wydałyby się Boże działania, da się przynajmniej wskazać rządzące nimi zasady: egzekwuje mianowicie, zsyłanymi na ludzi dopustami, respekt względem swej wszechmocy, a okazjonalnie sprowadzanymi na hardego nieszczęściami wymusić usiłuje na nim bojaźń, jaką swemu Stwórcy winne jest stworzenie (jeszcze jedna, obok frazki I 101, realizacja toposu „deus ridens”). W antynomii wobec bezładnego „mieszania ludzkich rzeczy” z *Trenu XI* (w. 5) stoi arytmetycznie wyrażona relacja pomiędzy siłą doznanego niepowodzenia a poczuciem pewności siebie. Obie wartości pozostają ze sobą w stosunku odwrotnie proporcjonalnym: „Zadał mi [Bóg] raz tym znaczniejszy, / Czymem już był bezpieczniejszy” (*Tren XVII*, w. 23–24).

Ujawniony tu, autpolemiczny wymiar *Trenów* wykracza zdecydowanie poza sam żałobny cykl Kochanowskiego, sięgając między innymi opartej na stoicyzmie filozofii życiowej, zawartej przykładowo w *Pieśniach*. Rewizję niegdysiejszych przekonań, w bezpośredniej polemice z Cyceronem, znajdujemy w *Trenie XVI*: „Wywiodłeś wszystkim, nie wywiodłeś sobie; / Łacniej rzec, widzę, niż czynić i tobie” (*Tren XVI*, w. 33–34), lecz temat nieprzystawalności gładkich frazesów do sfery praktyki znajduje swą kontynuację także w wierszu po nim następującym:

A rozum, który w swobodzie  
Umiał mówić o przygodzie,  
Dziś ledwie sam wie o sobie.

(*Tren XVII*, w. 25–27)

Niezależnie jednak od wskazanych tu zależności o odrębnym względem pozostałej części cyklu charakterze *Trenów XVII* i *XVIII* przesądza tak ich religijna tematyka, jak i dominujący w nich ton modlitwy, raz indywidualnej, raz zbiorowej. Znękany przedłużającym się cierpieniem ojciec zmarłej Orszuli w bolesnym doświadczeniu, jakie stało się jego udziałem, dopatruje się Bożego znaku względem siebie. Dochodzi mianowicie do wniosku, że śmierć dziecka nie pozostaje bez związku z postawą pychy, jaką sam reprezentował, pewny

tę, że osiągniętej przezeń wewnętrznej harmonii nie są w stanie nadwerżyć żadne ludzkie przypadki. Dopust Boży, jaki nań spada – utrata ukochanej córki – wytrącić ma go na dobre z uprzednio żywionych przeświadczeń. I tak też się dzieje. Zrównany z innymi śmiertelnikami, zanosí poeta korną modlitwę do Pana, wypatrując długo oczekiwanego pocieszenia.

Literackiego wzorca, do którego zbliża się Kochanowski, zwracając się do Boga, dostarcza biblijna Księga Psalmów Dawidowych, co zważywszy na resztę jego poetyckiego dorobku dziwić zdecydowanie nie powinno. Wspomnijmy tu nade wszystko o dokonanej przezeń całościowej parafrazie tej starotestamentalnej księgi, która ukończenia doczekuje się, co znaczące, w 1579 roku, a więc na krótko przed powstaniem samych *Trenów* (pierwodruk: 1580 r.). Nietrudno wyobrazić sobie zatem, że siadając do zredagowania obu interesujących nas tu liryków tak język, jak i poetycka wyobraźnia autora wciąż pozostawała pod silnym wpływem, opracowywanej przez niego latami, psalmodii. Myliłby się jednak ten, kto początków zależności czarnoleskiej Muzy od Dawidowego psalterza dopatrywał się dopiero w okresie prac nad jego polskojęzyczną parafrazą (rozpocząć miały się one w pierwszych latach ósmej dekady wieku szesnastego). Wyraźne ślady lektury tej starotestamentalnej księgi widać już w jednym z pierwszych wyszłych spod pióra Kochanowskiego tekstów: sięgającej początków lat sześćdziesiątych pieśni *Czego chcesz od nas, Panie*, pod względem tak leksykalnym, jak i wyobraźniowym mocno zanurzonej w stylistyce biblijnych psalmów. Nie inaczej jest zresztą i w przypadku innych religijnych utworów Mistrza Jana, przykładowo *Modlitwy o deszcz* (fraszka III 72) czy pieśni ze zbioru *Fragmenta, albo pozostałe pisma*<sup>5</sup>. Ale jak przekonuje Jerzy Starnawski, określone językowe powinowactwa z biblijną Księgą Psalmów zdradzają także niektóre z dalekich od tematyki religijnej tekstów, takie jak dedykowana Stefanowi Batoremu *Pieśń o zdobyciu o Połocka*, fraszka *Do Jana* (III 20) czy *Odprawa postów greckich*. Dziwić nie powinno zatem, że i w przypadku *Trenów* sięgnął poeta po tak często przez siebie wykorzystywaną biblijną księgę.

<sup>5</sup> Szczególnie silny związek z Dawidowym psalterzem zdradzają *Pieśni V i VI Fragmentów*, w obręb których włącza polski autor dwa różne passusy Psalmu 19. Zob. Kochanowski, 2022. Szczegółowe studia ujawniające zakres leksykalnych zależności poezji Jana z Czarno-lasu z Biblią stanowią: Dobrzycki, 1905; Fallek, 1931; Starnawski, 1986. O poezji religijnej Kochanowskiego zob. również: Weintraub, 1974; 1981; Graciotii, 1989; Nowicka-Jeżowa, 2015; Rusnak, 2021.

Szczegółowe leksykalne zależności pomiędzy interesującymi nas trenami a poszczególnymi psalmami uwidaczniają krytyczne wydania funeralnego cyklu ku czci zmarłej Orszuli. Biblijne pochodzenie ma na przykład wzmiankowany już tu wizerunek sztychającego z „ludzkiej przestrogi” Boga (*Tren XVII*, w. 21–22). Raz pojawia się On w Psalmie 2, drwiąc z buntujących się przeciwko niemu władców i narodów (w. 4), raz śmieje z zakusów występnego, wiedząc, że dzień jego blisko (Ps 37 (36), 13)<sup>6</sup>. Obraz topniejącego niczym śnieg grzesznika z *Trenu XVIII* pobrzmiwa porównaniem do mięknącego wosku, jakim w stosunku do tęskniącego za Najwyższym posługuje się Psalmista: „est cor meum tamquam cera liquescens in medio ventris mei” (Ps 22 [21], 15)<sup>7</sup>. W innym przypadku źródłem antynomii: „Lubo wstając gore jasnie, / Lubo padnąc słońce gaśnie” (*Tren XVII*, w. 5–6), staje się, z dużym prawdopodobieństwem, psalmiczna fraza: „die ac nocte gravata est super me manus tua” (Ps 32 [31], 4)<sup>8</sup>.

Najwięcej jednak materiału badawczego dostarcza przypadek wieńczącej *Tren XVIII* błagalnej frazy: „Użyj dziś, Panie, nade mną litości!” (*Tren XVIII*, w. 28). Jak się okazuje, w nieznacznie tylko zmodyfikowanej formie, wybrzmiewa ona w twórczości Mistrza Jana jeszcze sześciokrotnie, za każdym razem w ułożonej przezeń parafrazie *Psalterza*, co czyni zakończenie *Trenu XVIII* passusem najsilniej z dotąd tu omawianych zrośniętym z Dawidową psalmodią<sup>9</sup>. Warto przyrzeć się poszczególnym jej użyciom, by uchwycić mnogość kontekstów, jakie z uwagi na wskazaną leksykalną bliskość kryją owe wykrzyczane w akcie desperacji słowa. Relatywnie najściślejsze więzy łączą interesującą nas frazę z tymi miejscami, w których (podobnie jak w niej) czasownik „użyć” przyjmuje formę imperatywu. Przypadków takich mamy w sumie cztery, przy czym w trzech

---

<sup>6</sup> Kochanowski, 1983: 164.

<sup>7</sup> Kochanowski, 1983: 166.

<sup>8</sup> Kochanowski, 1983: 163. Problem zakorzenienia *Trenu XVII* wśród zaczerpniętych ze Starego Testamentu poetyckich wyobrażeń (uwzględniając nade wszystko Księgę Hioba, nie pomijając jednak także psalmów) podjęła ostatnio Barbara Kaszowska-Wandor, „Przedziwna sztuka równowagi. *Tren XVII* Jana Kochanowskiego”, *Terminus* 25.2 (2023): 105–137.

<sup>9</sup> O szczególnym upodobaniu Kochanowskiego do tego właśnie sformułowania świadczy fakt, że jedynie cztery z wchodzących tu w grę przypadków (Psalm 9, w. 49; 30, w. 32; 41, w. 11; 79, w. 30) mają swój odpowiednik w przybierającym tę czy inną postać czasownika „miseror” (raz rzecz dotyczy formy „misertus”: Ps 30, 11) – zob. Kochanowski, 1983: 165–166.

dotatkowo pojawia się, zbieżne z tekstem trenu, dopełnienie „nade mną”. I to od nich rozpoczniemy nasz przegląd<sup>10</sup>.

Tonem żywiołowo wygłaszanej chwały Pana przeniknięty jest pierwszy z interesujących nas, Psalm 9. Pobudzony w nim do wdzięczności śpiewak z radością wylicza Boże dobrodziejstwa, których pełna jest otaczająca go rzeczywistość. Oto Najwyższy utwierdził swoje panowanie na ziemi, kładąc kres poczynaniom ludzi występnych, wskutek czego zbudowane przez nich miasta obróciły się w ruinę, a pamięć o nich przepadła na wieki. Słowa Psalmisty dają wyraz silnemu przekonaniu co do uobecniania się w świecie Bożej sprawiedliwości – głównego tematu psalmu – egzekwującej swe wyroki w sposób tyleż nieuchronny, co dla bezpośrednio nimi dotkniętych nieoczekiwany. Jak zgrabnie ujmuje to Kochanowski, „W tym się dole potopili, / Którzy sami kopali; / W tym się sidle połowili, / Które sami stawiali” (Psalm 9, w. 61–64).

Interesujące nas sformułowanie o „używaniu litości” pada mniej więcej w połowie utworu, otwierając zarazem krótki passus, w którym całościowe spojrzenie na ujawniającą się wszem i wobec Bożą moc przełamane zostaje indywidualną perspektywą podmiotu mówiącego, z nadzieją wyczekującego zmiłowania:

Użyj nade mną litości,  
Boże nieogarniony,  
Patrz, w jakiej niebezpieczności  
Jestem dziś położony!

Chciej mię z rąk srogich wybawić  
Śmierci nieubłaganej,  
Abych Twe sprawy mógł słać  
W cerkwi Twojej wybranej.

Jam smutny tak lamentowałam,  
A Tyś usłyszał w niebie;  
Teraz się będę radowałam  
Mając obrońcę z Ciebie.

(Psalm 9, w. 49–60)

---

<sup>10</sup> Dodajmy, że dotychczasowi badacze *Trenów* zakresu leksykalnego oddziaływania Księgi Psalmów nie dopatrywali się wyłącznie we wskazanych tu przez nas utworach; psalmiczne pochodzenie ma mieć również, przynajmniej zdaniem Janusza Pelca (2001: 546), zdradzająca podobieństwo do wersetu 22 Psalmu 39, fraza: „Błąd – wiek człowieczy” z *Trenu I* (w. 18).

Rodzimy poeta poddaje stosowny fragment tekstu wyjściowego drobnym, zdawałoby się, lecz znaczącym modyfikacjom. Mniejsze dla nas znaczenie ma tu, typowa dla Kochanowskiego, podmiana realiów dawnej Palestyny na te bardziej swojskie – w tym przypadku rzecz dotyczy się metonimicznych względem Jeruzalem „bram Córy Syjońskiej” („portis filiae Sion”: Ps 9, 15) i wyobrażającej społeczność wiernych „cerkwi wybranej” – większe zaś rodzaj ustanowionej w tekście parafrazy relacji między Bogiem a człowiekiem. Choć tak w Wulgacie, jak i w wersji polskiej wzywający Pana nieszczęśnik doczeka się odeń wybawienia, tylko Kochanowski wskazuje, że wybawienie owo jest bezpośrednią reakcją Najwyższego na kierowane do Niego błaganie. Ujęty przez poetę prostymi słowy związek przyczynowo-skutkowy: „Jam smutny tak lamentował, / A Tyś usłyszał w niebie”, nie tylko wskazuje na niezwłoczność udzielonej grzesznikowi pomocy, ale świadczy też o niemal familiarnym charakterze ukazanej tu relacji Bóg–człowiek. Zapożyczający się w modlitewnej leksyce psalmów ojciec Orszuli ma prawo żywić nadzieję, że i jego rozpaczliwe błaganie spotkają się z przychylnością nieba, nawet jeśli przedmiot składanych prośb jest w jego wypadku nieco inny (podmiotowi mówiącemu psalmu grozi fizyczna i duchowa śmierć).

Podczas gdy kierowane do Boga pierwszoosobowe wezwanie zajmuje w Psalmie 9 ledwie małą część utworu, odnoszącego się zasadniczo do całej społeczności wiernych, dwa kolejne teksty, o których chciałbym wspomnieć, przyjmują formę intymnej osobistej modlitwy, dużo bliższej sytuacji lirycznej *Trenu XVIII*. Podobieństwo to widać szczególnie w Psalmie 41.

Ufny w Bożą troskę o człowieka pobożnego („Szczęśliwy, który ludzi upadłych ratuje, / Pan też w jego nieszczęściu nad nim się zmiłuje”: Psalm 41, w. 1–2), zwraca się w nim mianowicie Psalmista, sam złożony chorobą, z błaganem:

Przetoż i ja, okrutną chorobą złożony,  
Do Ciebie się uciekał, Boże nieskończony!  
Użyj, Panie mój, użyj nade mną litości,  
Uzdrow duszę, która zna do siebie swe złości!

(Psalm 41, w. 9–12)

Przywołane tu pole semantyczne medycyny nie jest obce też cyklowi *Trenów*; z jego między innymi pomocą stan swój opisuje przygnieciony bólem ojciec dziecka. Dowodów na to dostarcza *Tren XVII*: w nim to mowa o chorobie, wobec której bezsilny jest ludzki rozum („Tak mię podparł [rozum] w mej chorobie”: w. 28), płacz z kolei określony zostaje jako ciężkie lekarstwo „na umysł troskliwy” (w. 46)<sup>11</sup>.

Coś, co w przypadku strapionego ojca Orszuli utożsamić dałoby się z przeżywaną przezeń psychiczną katogą, w zacytowanym wyżej psalmie zyskuje konotację ze stanem grzechu, w jakim pogrążył się podmiot. Rozpoznanie owego stanu jest warunkiem uzyskania abszolucji (uzdrowienia): „Uzdrow duszę, która zna do siebie swe złości!”. A z tym właśnie mamy do czynienia w *Trenie XVIII*. To w nim po raz pierwszy, strącony z piedestału myśliciela-stoika, uznaje Kochanowski własną przyrodzoną grzeszność i z tejże pozycji wygląda on Bożego zmiłowania. Ma ono nadejść mimo licznych, ciężących jego sumieniu, występków, a właściwie to wskutek tych występków otwartego wyznania.

Tak zależność ta ujęta została w końcowej strofie *Tren XVIII*, a więc bezpośrednio przed tym, jak z długo wyczekiwany pocieszeniem przybywa do poety jego matka:

Wielkie przed Tobą są występy moje,  
Lecz miłosierdzie Twoje  
Przewyusza wszytki złości.  
Użyj dziś, Panie, nade mną litości!

(*Tren XVIII*, w. 25–28)

Trudno nie dostrzec, jak bliski ideowo jest ów passus zacytowanemu wyżej dystychowi z Psalmu 41, nawet jeśli brak w *Trenie XVIII* bezpośrednich skojarzeń choroby.

---

<sup>11</sup> Źródeł medycznej metaforyki w końcowych partiach cyklu *Trenów* Elwira Buszewicz dopatruje się we wpływie *Secretum* Franciszka Petrarki i słynnego „prosimetrum” Boecjusza (Buszewicz: 107–108). W tej samej rozprawie tak ujmuje ona zaś interesującą nas kwestię zależności *Trenów XVII* i *XVIII* od Dawidowej psalmodii: „*Treny XVII* i *XVIII*, odwołujące się inwencyjnie do materii biblijnej, mają postać psalmów pokutnych, niebędących bezpośrednią parafrazą biblijnych hymnów Dawidowych, lecz stanowiących konstrukcję *ad instar Psalmorum*” (Buszewicz: 114).



Jeszcze jeden istotny, jak się wydaje, element łączy wspomniany psalm z *Trenami*. Mam tu na myśli wyszczególnioną w incipicie postać tego, kto „ludzi upadłych ratuje”, dzięki czemu liczyć on może na wybawienie z rąk Pana. To właśnie ufność w szczególną Bożą opiekę nad tymi, którzy ochoczo służą innym, skłania Psalmistę do wypowiedzenia prośby w swym imieniu, co każe sądzić, iż do owego uprzywilejowanego grona należy i on sam. A sugestię tę dodatkowo wzmacnia polski autor spójnikiem „przezo”. Trudno nie doszukiwać się podobieństw pomiędzy owym niegdysiejszym wspomóżycielem potrzebujących, dziś złożonym chorobą, a ojcem Orszuli. On też, dzieląc się z odbiorcą swą życiową filozofią, niósł nierzadko wsparcie tym, którzy wsparcia takiego potrzebowali. Przywołajmy dla przykładu osadzoną na gruncie stoickim *Pieśń II 9* o incipicie: „Nie porzucaj nadzieje, / Jakoć się kolwiek dzieje”, której pouczenia, jak to o obojętnym wobec zawirowań losu „sercu jednakim” (w. 22) (Kochanowski, 1997: 68–69), podlegają w obrębie *Trenów* najbardziej bodaj widocznej dezaktualizacji.

Degradacja niedawnego mentora, który choć tak ochoczo pouczał innych, sam ze swej opresji wyostać się nie umie, staje się w czarnoleskiej trenodii przedmiotem wielokrotnej tematyzacji. Służy jej zarówno obraz upadku ze schodów prowadzących do poznania Mądrości z *Trenu IX*, jak i upodobnienie podmiotu mówiącego *Trenu XVI* do Cyncerona, w równym stopniu co on bezsilnego w obliczu osobistych tragedii<sup>12</sup>. Kwestia ta doczeka się domknięcia w *Trenie XIX*, a dokładniej w słowach zachęty, jakie do strapionego syna kieruje pojawiająca mu się we śnie matka: „Cieszyłeś przed tym insze w takiejże przygodzie: / I będziesz w cudzej czulszy niżli w swojej szkodzie? / Teraz, mistrzu, sam sie lecz!” (*Tren XIX*, w. 143–145). Lekarstwo – gwarant skutecznej terapii – tkwi zatem w samym chorym i ma, jak w Psalmie 41, związek z oferowaną przez niego wcześniej pomocą. Choć, dodać trzeba, w tekście biblijnym to ostatecznie Bóg wyciąga rękę do potrzebującego, podczas gdy wedle pouczeń Anny Kochanowskiej siłą, by pokonać doskwierające człowiekowi cierpienie, szukać winien w sobie on na własną rękę.

Czy podczas pracy nad parafrazą Psalmu 41 poeta odnosił jego frazy w jakiejś szczególnej mierze do siebie, trudno orzec. Na pewno jednak sposób,

---

<sup>12</sup> Zob. m.in. Grzeszczuk: 109–110.

w jaki ujmuje on owe gwarantujące Bożą troskę zasługi z wersu 2, ewentualność taką czyni zdecydowanie prawdopodobną. Odchodzi mianowicie polski autor od ścisłego określania tych, którym dzieje się krzywda, a którzy liczyć mogą na wsparcie ze strony bohatera – w tekście łacińskim mowa jest o nędzarzu: „Beatus qui intellegit de egeno” (Ps 41, 2), utwór szesnastowieczny wzmiankuje o ratowaniu „ludzi upadłych”, kategorii zatem znacznie szerszej, dającej się aplikować i do przyjmowanej nieraz przez Kochanowskiego roli mentora. Poetycki kształt, jaki w polskiej mowie przyjmuje incipit Psalmu 41, daje zatem, potencjalną przynajmniej, sposobność, by dopatrywać się we wskazanym w nim Bożym wybrańcu ojca Orszuli, prawdopodobnym tym samym czyni realizację zapewnienia, które owo wskazanie uzupełnia: „Pan też w jego nieszczęściu nad nim się zmiłuje; / Pan go w cale zachowa i zdrowia nabawi, / I w szczęściu nieodmiennym z łaski swej postawi” (Psalm 41, w. 2–4)<sup>13</sup>.

Pośród pozostałych psalmów, w których pada interesujące nas sformułowanie o używaniu litości (choć tym razem odejść nam wypada od formy imperatywu), zaskakująco wiele podobieństw z dramatyczną sytuacją, która stała się udziałem ojca Orszuli, wykazuje Psalm 30. Oddaje on, jak chce tego utrwalona tradycja egzegetyczna, uczucia towarzyszące Dawidowi, gdy zagrożony przez wojska Saula, przebywał na pustyni Maon<sup>14</sup>. Biorąc pod uwagę sprzyjające mu jeszcze nie tak dawno szczęście, wypomina sobie podmiot mówiący zbytnią

---

<sup>13</sup> Dopowiedzmy, że formy „użyj (nade mną) litości” znajdziemy jeszcze w dwóch innych psalmach pióra Jana Kochanowskiego, tyle że w ich wypadku sytuacja liryczna zawężona jest do żalonych wyrzekań podmiotu mówiącego na stan, jaki stał się jego udziałem, brak w nich natomiast bezpośredniego wskazania perspektywy ocalenia. Rzecz tyczy się Psalmu 143, stanowiącego modlitwę grzesznika, proszącego Boga o opiekę oraz wybawienie z rąk nieprzyjaciół. Wypatrując Bożego zmiłowania, woła on: „Prze sławę swoją rozwiąż mię z trudności / A użyj zwykłej nade mną litości” (w. 35–36). Psalm 79 z kolei – drugi z domagających się wzmiankowania – to rozbudowany lament nad gruzami Jeruzalem, w którym opisy dokonanych przez najeźdźców zniszczeń przeplatają się z nawoływaniami do godziwej na nich pomsty. Do dokonania jej wzywa się Najwyższego, który odpuścić winien Izraelowi jego przeszłe winy (rzeczywisty powód doświadczonego najazdu) i okazać mu Swą litość:

Nie chciej pomnieć naszych złości,  
Ale użyj swej litości  
Nad nami utrapionymi,  
Sługami, o Pani, Twymi (w. 29–32).

<sup>14</sup> Zob. Lussier: 321. Mowa o wydarzeniach zaprezentowanych w 1 Sm, 24–28.

zarozumiałość, w jaką wskutek niego popadł, obecnie zaś przeżywaną niedolę traktując jako słusznie odebraną od Boga nauczkę:

Mnie po prawdzie szczęście było  
Tak dalece już zbłądziło,  
Żem śmiał rzec: w tej klubie stoję,  
Że się odmiany nie boję.

Panie, Twoja łaska była  
Mnie tak mocno utwierdziła;  
Ale skoroś twarz odwrócił,  
Wnet-eś moję hardość skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie,  
Jedno głos podnieść ku tobie?

(Psalm 30, w. 17–26)

Sytuacja, z jaką mierzyć przyszło się bohaterowi *Trenów*, wydaje się w stosunku do tej opisanej powyżej bliźniaczo podobna. I on powiedzieć może o sobie, że nim dotknięty został rodzinną tragedią, trwał w przeświadczeniu, iż nic złego w życiu go nie spotka, czy to ufny w osiągniętą przez siebie stoicką cnotę – temat podjęty w *Trenie XI* – czy to przekonany co do nieznacznosci własnej egzystencji:

Wiodłem swój żywot tak skromnie,  
Że ledwie kto wiedział o mnie,  
A zazdrość i złe przygody  
Nie miały mi w co dać szkody.

(*Tren XVII*, w. 17–20)

I jego wszakże Bóg postanowił wyrwać ze zbyt pochopnie powziętych przekonaniań, w jednej chwili ujawniając całą ich niedorzeczność<sup>15</sup>. Interwencja ze strony Najwyższego, w psalmie nazwana odwróceniem twarzy, w *Trenach* – dotknięciem, bądź „stanięciem” Pańskiej ręki, ma zatem na celu wytrącenie człowieka z jego grzesznej pychy, wymuszenie na nim, by przyjął przypisaną mu kondycję: w pełni zależnego od Bożych wyroków stworzenia.

---

<sup>15</sup> Przywołane wersem 18 Psalmu 30 „zbłąznienie” odwołuje do licznie obecnej w twórczości Jana Kochanowskiego topiki blażeńskiej, służącej opisaniu nade wszystko relacji Bóg–człowiek. Zob. więcej: Nowicka-Jeżowa, 2019: 41–63.

Tak jak w przypadku Psalmisty, tak i w odniesieniu do Kochanowskiego interwencja ta okazuje się skuteczna. Wyzbyty niegdysiejszego przekonania co do własnej wyjątkowości, wmieszany w tłum podobnych mu grzeszników (jedyne w cyklu posłużenie się podmiotem zbiorowym), przyznaje się w *Trenie XVIII* do dzielonych z innymi śmiertelnikami zaniedbań:

My, nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje,  
W szczęśliwe czasy swoje  
Rzadko Cię wspominamy,  
Tylko rozkoszy zwykłych używamy.

Nie baczym, że to z Twej łaski nam płynie,  
A także prędko minie,  
Kiedy po nas wdzięczności  
Nie uznasz, Panie, za Twe życzliwości.

Miej nas na wodzy, niech nas nie rozpycha  
Docześna rozkosz licha!  
Niechaj na Cię pomniemy  
Przynamniej w kaźni, gdy w łasce nie chcemy!

(*Tren XVIII*, w. 1–12)

Ostatecznie, mając na uwadze, że do utraty córki przyczynić mógł się sam własną pychą (kwestia rozważana również w *Trenie XV*), kieruje do Boga – niczym Dawid („Cóżem ja miał począć sobie, / Jedno głos podnieść ku Tobie?”: Psalm 30, w. 25–26) – swe korne błaganie:

Wielkie przed Tobą są występy moje,  
Lecz miłosierdzie Twoje  
Przewyższa wszystkie złości.  
Użyj dziś, Panie, nade mną litości!

(*Tren XVIII*, w. 25–28)

Choć tymi słowami *Tren XVIII* się kończy i nie jest dane nam poznać Bożej na nie reakcji, analogiczny przypadek biblijnego Psalmisty każe domniemywać, że Najwyższemu miła okaże się przyjęta postawa pokory i nie będzie On zwlekać z zadośćuczynieniem tej prośbie. Przekonują o tym sugestywne antynomie, w jakie w tekście psalmu ujęto relacje między Bożym gniewem a czasem Jego łaski: „Gniew Jego nie trwalszy piany, / A łaski wiek nieprzetrwany” (Psalm 30,

w. 13–14), ale i casus samego Dawida – o swych trudach wojennych wyśpiewuje on z określonej perspektywy czasu – który uzyskane zmiłowanie rozgłasza takimi oto słowy:

Użyłeś zwykłej litości,  
Obróciłeś płacz w radości;  
Zdjąłeś ze mnie wór żałobny,  
A włożyłeś płaszcz ozdobny.

(Psalm 30, w. 33–36)

Dzięki Bożej interwencji czas żałoby i płaczu w mgnieniu oka przemienić się ma szansę w czas radości oraz świętowania. Nie sposób w to wątpić, zwłaszcza gdy ma się na uwadze Dawidowe przypadki i to, jak szybko ze ściganego z całą mocą dysydenta stał się on władcą Izraela. Świadomy owych konotacji czytelnik *Trenu XVIII* łatwo dopowiedzieć może sobie szczęśliwy epilog i w przypadku ojca małej Orszuli<sup>16</sup>.

Wspomnijmy na koniec i o Psalmie 118, w którym znajdujemy stwierdzenie: „Wzywałem Go w przygodzie, a On w mej ciężkości / Użył nade mną litości” (w. 9–10). Wiązany z radosnymi okolicznościami Święta Sukkot (względnie Paschy)<sup>17</sup> utwór wypełniają słowa z entuzjazmem głoszonej chwały Pana. I choć podmiot mówiący wypowiada się w nim w imieniu całej, przepelnionej wdzięcznością, społeczności Izraelitów, nie trudno doszukać się w tekście również, bliskiego stylistyce *Trenów*, tonu intymnej modlitwy. Wziąwszy pod uwagę groźę sytuacji, w jakiej dopiero co znajdował się lud Boży (w psalmie mowa o licznych zagrażających mu nieprzyjaciołach), oraz chwalebne z niej, mocą Pana, wybawienie, także bohater czarnoleskiej trenodii liczyć może, że i w jego wypadku urzeczywistni się Boże miłosierdzie, i że w swej rozpaczcy zyska on pocieszenie. W efekcie, wzorem Psalmisty, zaśpiewać będzie mógł: „On jest moja potężność, On wesele moje, / Jemum winien zdrowie swoje” (w. 25–26).

Choć nie da się stwierdzić, by *Treny XVII* oraz *XVIII* miały swe konkretne całościowe wzorce w którychś spośród stu pięćdziesięciu psalmów Dawidowych, bez wątplenia zanurzone są one w charakterystycznej dla nich dykcji, co dziwić

---

<sup>16</sup> O paraleli pomiędzy cierpieniem bohatera *Trenów* i cierpieniem Dawida zob. Borowski: 175–176.

<sup>17</sup> Zob. *Międzynarodowy komentarz...*; Booi, 2015.

nie powinno, gdy weźmie się pod uwagę pisarską praktykę Kochanowskiego, który prócz dokonania kompletnej, wielce udanej, parafrazy psalterza posługiwać zwykł się wywiedzioną zeń stylistyką również w swej oryginalnej, by tak rzec, poezji. W przeciwieństwie jednak do pieśni jego autorstwa – w nich przeważa komponent pochwalny – oba wspomniane treny wpisują się raczej w tradycję psalmów pokutnych, tudzież pochwalno-błagalnych. O szczególnym powiązaniu rodzimej trenologii z Księgą Psalmów świadczą przeanalizowane przez nas przypadki użycia frazy o „używaniu litości”. Jej rola w obrębie cyklu *Trenów* jest nie do podważenia: to nią kończy się modlitwa strąconego z piedestału mędrca z *Trenu XVIII* i to bezpośrednią reakcją na nią staje się zesłany mu przez Boga zwid, źródło ostatecznie zyskanego przezeń pocieszenia. Wszechobecność owego wezwania (w tej samej, tudzież lekko tylko zmienionej formie) w *Psalterzu Dawidowym* osadza ojca Orszuli i zanoszone przezeń prośby w kontekst typowej dla tej biblijnej księgi stylistyki, ale i uwidaczniającego się w niej sensu Bożego działania. Najwyższy, utrzymujący swój lud w karności twardą ręką, tyleż chętnie karze go za występki, co zwraca ku niemu na powrót swe życzliwe oblicze, pod warunkiem, iż zdobędzie się on na postawę autentycznej pokory. Pomny na to bohater Kochanowskiego, używając języka psalmicznej modlitwy, liczyć może na wypełnienie się i w jego przypadku owej Bożej logiki, i to zanim jeszcze stanie mu przed oczami matka z Orszulą na ręku.

## Bibliografia

### Źródła

- Biblia sacra iuxta vulgatam versionem*. Recensuit et brevi apparatu critico instruxit Robert Weber, praeparavit R. Gryson. Stuttgart: Deutsche Bibelgesellschaft, 2007.
- Kochanowski, Jan. *Treny*. Oprac. Jerzy Pelc, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972.
- , *Dzieła wszystkie. Wydanie sejmowe*. T. 2: *Treny*. Oprac. Maria Renata Mayenowa, Lucyna Woronczakowa, Jerzy Axer, Maria Cytowska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983.

- . *Pieśni*. Oprac. Ludwika Szczerbicka-Ślęk. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1997.
- . *Dzieła wszystkie. Wydanie sejmowe*. T. 5: *Fragmenta*. Oprac. Elwira Buszewicz, Barbara Milewska-Ważbińska, Wojciech Ryzek, Krystyna Wilczewska, Zdzisław Zawadzki. Warszawa: IBL, 2022.

## Opracowania

- Booij, Thijs. „Psalm 118 and Form Criticism”. *Biblica* 96.3 (2015): 351–374.
- Borowski, Andrzej. „O twórcze, rozpacz i nadziei w *Trenach* Jana Kochanowskiego”. *Jan Kochanowski. Interpretacje*, red. Jan Błoński. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989. 166–177.
- Buszewicz, Elwira. „Multa mecum loquor. Łaciński Petrarca a polski Kochanowski”. *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. Andrzej Borowski, Jakub Niedźwiedź. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2007. 101–119.
- Dobrzycki, Stanisław. „*Psalterz* Jana Kochanowskiego w stosunku do innych jego pism”. *Pamiętnik Literacki* 4.4 (1905): 490–509.
- Fallek, Wilhelm. „Świat biblijny w twórczości Kochanowskiego”. *Pamiętnik zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1931. 383–421.
- Graciotii, Sante. „Religijność poezji Jana Kochanowskiego”. *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – twórczość – recepcja*, t. 1, red. Jerzy Pelc, Paulina Buchwald-Pelcowa, Barbara Otwinowska. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1989. 331–347.
- Grzeszczuk, Stanisław. „*Treny*” Jana Kochanowskiego. Warszawa: WSiP, 1988.
- Kochan, Anna. „«Słowicze pióra» i «kamienny słup». Jeszcze o interpretacji *Trenów* Jana Kochanowskiego”. *Wiązanie sobótkowe: studia o Janie Kochanowskim*, red. Estera Lasocińska, Wiesław Pawlak. Warszawa: IBL, 2015. 310–321.
- Lussier, Ernest. „The New Latin Psalter: An Exegetical Commentary XIV: Psalms 30 and 31”. *The Catholic Biblical Quarterly* 12.3 (1950): 321.
- Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego: komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*. Red. wyd. oryg. William R. Farmer, Sean McEvenue, Armando J. Levoratti, David L. Dungan. Red. wyd. pol. Waldemar Chrostowski, Tadeusz Mieszkowski, Paweł Pachciarek. Warszawa: Verbinum, 2000.

- Nowicka-Jeżowa, Alina. „Jan Kochanowski wobec protestantyzmu”. *Ewangelizm reformowany w Pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku*, red. Dariusz Chemperek. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2015. 216–274.
- „U Boga każdy błazen». Renesansowy portret błazna”. Tejże, *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019. s. 41–63.
- Pelc, Jerzy. *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- Rusnak, Radosław. „Nie-obecny Nowy Testament. Do dyskusji o kształcie wyznaniowym poezji religijnej Jana Kochanowskiego”. *Prace Polonistyczne* 76 (2021): 133–154.
- Starnawski, Jerzy. „O psalmicznych elementach niektórych utworów Kochanowskiego (poza *Psalterzem*)”. *Biblia a literatura*, red. Stefan Sawicki, Jan Gotfryd. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, 1986. 169–188.
- Weintraub, Wiktor. „Religia Kochanowskiego a polska kultura renesansowa”. *Pamiętnik Literacki* 65.1 (1974): 3–22.
- „O poezji religijnej Jana Kochanowskiego”. *Polska liryka religijna*, red. Stefan Sawicki, Piotr Nowaczyński. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, 1981. 37–65.
- Wilczek, Piotr. *Dyskurs, przekład, interpretacja: literatura staropolska i jej trwanie we współczesnej kulturze*. Katowice: Gnome, 2001.
- Ziomba, Kwiryna. *Poezja ostatecznych konsekwencji*, w: *Jan Kochanowski. Interpretacje*, red. Jan Błoński. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989. 146–165.

### ***Laments XVII and XVIII* by Jan Kochanowski against the biblical Book of Davidic Psalms**

#### **Summary**

Reflecting on the place of the *Laments XVII and XVIII* within the funerary cycle of Jan Kochanowski, the author of the article comes to the conclusion that, contrary to appearances, it is possible to identify many arguments in favor of their integral relationship with the rest of the collection. However, the fundamental purpose of the dissertation is to set both works in relation to the biblical tradition of the Book of Psalms.



The author's attention is particularly drawn to the crowning phrase of *Lament XVIII*: "Use mercy on me today, O Lord!" which the poet uses in only slightly altered form on six other occasions, each time in a paraphrase of the Psalter of his pen. Analysis of individual cases leads to the conclusion that the hero of the *Laments*, plunged into despair, can count on a favorable response from his Creator. For He always comes to the aid of those who humbly turn to Him asking for mercy.

**Keywords:** Book of Psalms, Jan Kochanowski, *David's Psalter*, *Laments*, religious poetry of the Polish Renaissance

**Słowa kluczowe:** Księga Psalmów, Jan Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, *Treny*, poezja religijna polskiego renesansu

### Cytowanie

Rusnak, Radosław. „*Treny XVII i XVIII Jana Kochanowskiego wobec biblijnej Księgi Psalmów Dawidowych*”. *Rocznik Komparatystyczny* 14 (2023): 45–61. DOI: 10.18276/rk.2023.14-02.